Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 17/29 Maja №. 43. ROK 1856.

Odpowiedź

N a artykuł p. W. G. w *Korrespondencie* Nr. 39 z r. b. umieszczony.

Na pytanie: *Czy korzystnie jest przyjąć do dóbr pakciarza z jego krowami i żywić je bezpłatnie przez lat trzy, aby się potém stać ich właścicielem?* Odpowiadam następującém wyrachowaniem.

Krowę niezłą można dziś dostać przecięciowo za 30 rsr. Krowa taka, średnio żywiona, powinna przynieść rocznie 15 rsr. tym sposobem przez 2 lata wartość jéj się zwraca, dochód więc w 3cim roku, byłby dla pakciarza procentem od kapitału 30 rsr. za rok pierwszy i od rsr. 15 za rok drugi; czyli jakby od 45 rsr. za rok 1; co wynosiłoby 33%, a nawet więcéj, zważywszy, że kapitał wyłożony zaczyna się umarzać nie z końcem dopiero pierwszego roku, ale ciągle w miarę przedaży nabiału. Na brakowanie krów starych i niezdatnych nic tu portrącić nie trzeba, gdyż przychówek po 10 cieląt rocznie, sowicie te koszta pokryje; na ryzyko zaś 5% liczyć można. Otóż przyjmując, że pakciarz w proponowanym tu kontrakcie zyskiwałby po 28%, każdy przyzna że lepiéj zamiast wejść w ten interes, zapożyczyć się, na zakupienie choćby połowy inwentarza, takowy dobrze żywić, a z dochodu dokompletować sobie resztę. Tym sposobem uniknie się niezbędnych sprzeczek z pakciarzem o żywienie krów, których dobre utrzymanie własnym na ówczas będzie interesem gospodarza i wyższy niezawodnie nad przyjęty powyżéj dochód po rsr. 15 od sztuki zapewni. Zresztą, ileż to przyjemniéj w swéj oborze własny pielęgnować dobytek! to poczucie własności, niech sobie mówią co chcą komuniści, było, jest i będzie bardzo miłém człowiekowi.

Aleź nie łatwo dostać pieniędzy —zarzuci mi kto może— a tu pakciarz sam się nastręcza; zapewne że kapitałów u nas nie wiele i to jest ważną przeszkodą do podniesienia się rolnictwa. Nie znam zupełnie stosunków szanownych korrespondentów, ale choćby zmuszeni byli —nie mając gotówki, jak sami powiadają— dać i wyższy procent niż z gospodarstwa wyciągnąć można, zawsze i połowy tego nie zapłacą co pakciarzby na nich skorzystał.

Że więc proponowany kontrakt z pakciarzem jest niekorzystny, że złotodajna ziemia nasza nie przynosi nawet często procentu na opłacenie od wierzytelności, że powodem tego najczęściéj brak kredki, brak gruntownéj rachuby, na to wszystko zgadzam się najzupełniéj z p. stawającym w opozycyi przeciw wspomnianemu kontraktowi; niech mi jednak wolno będzie zarazem zwrócić jego uwagę, że sam popełnił dwa straszliwe błędy przeciwko gruntownéj rachubie; raz, mając zamiar wziąść się do sztucznych nawozów, a nie posiadając funduszu nawet na kupno krów; powtóre, wykazując, że po potrąceniu wartości nawozu, powinnibyśmy mieć od 40 krów 1620 r. sr. czyli od jednéj 40½ rub. sr. dochodu rocznego, żeby koszta ich utrzymania pokryć. Gdyby rachunek ten był ścisły, któżby u nas, gdzie dochód z krowy od 15 do 30 r. sr. wynieść może, trudnił się hodowlą bydła? Na pociechę jednak nas wszystkich a oraz i szanownego autora, którzyśmy utrzymywali dotąd w dobréj wierze krowy, nie domyślając się nawet ile na nich tracimy, powiedzmy, że tak źle nie jest: w rachunku bowiem powyższym mylną przyjęto zasadę w oszacowaniu nawozu, licząc furę 18 centnarową po 15 kop. Gdyby powiedziano złote w miejscu kopiejek, możnaby się na to zgodzić, opierając się na powadze Blocka, który furę 18 centn. nawozu przyjmuje w wartości 150 fun. żyta; na powadze sławnego nowoczesnego chemika Stöckharda, który ją ceni przeszło 2 rsr. zresztą na porównaniu z nawozami sztucznemi. I tak, weźmy naprzykład najpopularniejsze z nich guano: 4 centnary tego nawozu wystarczają na 1 morgę nowopolską, na którą nawozi się średnio 20 fur 18 centnarowych gnoju stajennego. Jeżeli więc ta ilość guana kosztuje 18 rsr. fura nawozu wypadłaby tylko nie cały rubel; zważywszy jednak że guano rok tylko skutek wywiera, że nie zawsze najlepszy gatunek tego towaru nam się dostaje, że zresztą mechaniczne działanie nawozu stajennego na naszych gruntach wielkiéj jest wagi, nie zminiemy się z prawdą, podnosząc wartość fury tego ostatniego do 2 rsr. Przyjmując tę cenę i potrącając w tym stosunku z kosztów utrzymania 40 krów, w powyższym artykule obliczonych na 1661 rsr. wartość 272 fur nawozu, pozostanie do opłacenia nabiałem 1217 rsr. czyli po 30 rsr. 50 kop. od sztuki. Przy oznaczoném w wspomnionéj rozprawie żywieniu, trudno zapewne osiągnąć taki dochód z krowy, choć zbliżyć się doń bardzo można, co téż główném naszém w hodowli bydła powinno być zadaniem; jeżeli zaś przy staraniach i usilności z naszéj strony, nie potrafimy zupełnie dochodem z bydła i nawozem pokryć kosztów żywienia, podług powyższych danych, to raczéj musimy obniżyć sami dla siebie cenę paszy, a podnieść wartość nawozu, niż zaniechać hodowlę; bo naprzód, gdybyśmy wszyscy chcieli sprzedawać paszę, cena jéj jeszcze więcéj by spadła, a powtóre, bez nawozu stajennego podobno obejść się nie zdołamy. Nawozy sztuczne mogą być wielką pomocą w gospodarstwie, lecz główną jego podstawą pozostanie nawóz stajenny.

Nie zaniedbujmy więc hodowli bydła, nie opuszczajmy rąk, choć nie jeden tak jak ja, poniósł klęskę księgosuszu; pracujmy w tym zawodzie tém chętniéj, że zjadliwa ta zaraza, paraliżująca dotąd nasze usiłowania, przestanie już być straszną z zaprowadzeniem ubezpieczenia od księgosuszu, za które najżywsza od całego kraju należy się wdzięczność tym wszystkim, którzy jakikolwiek w zaprowadzeniu téj ustawy przyjęli udział.— Bielawa, d. 23 Maja 1856 r.

L. Rossmann.

Uwag kilka o ogrodach, ich upadku i sposoby ich wskrzeszenia.

1. Ogrodnictwo sięga najdawniejszych i najodleglejszych wieków: tak jak wszystko, tak i to pyłem czasu przywalone i zapomniane zostało; i są daremne wszystkie domniemywania i przypuszczenia bezskuteczne tych, którzy chcą odszukać w przeszłości początku jego. Lecz bez grzechu przyznać musiemy, że Adam był pierwszym do rozprowadzeń winnéj latorośli i szczepienia drzew, potém Historya Święta wspomina Salomona, który sadził na Libanie cedry: jak powszechnie zgadzają się osoby zwiedzające, że ich jeszcze w liczbie dziewięciu spostrzegają; a także koleją wspomina Pismo gorliwość, oddanie się ogro-

dnictwu lub też wspieranie go silnie przez Cesarzów, Królów, udzielnych Książąt, Wodzów, Święte Zakony, Damy pierwszego rzędu i Święte Zakonnice, nie pomijając Cesarza Napoleona, gdy ten przeciwnościami losu pędzony, a tak niegościnnie przyjęty od Anglii, na której to ich ziemi i spędził resztki życia, oddał się rozrywce sadzenia drzew i roślin, które do dziś są niememi świadkami grobu jego na wyspie Świętéj Heleny. Tak i do dnia dzisiejszego spostrzegać to można w całéj przestrzeni krajów, jak mniéj więcéj każdy jest ogrodnikiem: od najmozolniejczych prac odrywają się ludzie, a w ogrodnictwie szukają ochłody, pociechy, wypoczynku i marzenia, a po dozuanych nawet znojach i trudach wojennych, wytchnień i wspomnień.

2. Dziwna jednakże rzecz, że gdy wiek dziewiętnasty tyle jest postępowy w rozwojach każdéj gałęzi przemysłu, u nas przeciwnie w ogrodnictwie ten postęp jest niewidzialny. Nie inna temu przyczyna być musi, jak tylko ta, że mało zamiłowani w niém są nasi właściciele, a do tego będąc zrażonymi i oszukanymi przez sprowadzenie z zagranicy ogrodników, o których zdatności nic nie wiedzą, bo dość dla naszych panów nazwisko: Ich bin Gärtner; lecz gdzie się ten uczył, czy ma patent i t. d. to o tém nie wiedzą; lecz ma rekomendacyę; a ta jaka? i od kogo? Aby się próżniaka lub szarlatana pozbyć w ogrodzie, rekomendują go, a dobrych i pracowitych sami zatrzymują, umieją ich cenić i poważać. Niektóry ledwo powziąwszy naukę tam gdzieś jakąś, tu w doświadczenie zamienić niby pragnie za speciabilis, spectabilis, licząc mało w sobie wytrwałości i zamiłowania, psuje wszystko co mu powierzone, a tém więcéj odstręcza panów; tak przy samym już schyłku, dziś spostrzegamy w tym kraju dogorywające ogrody, w ręku ludzi niegodnych nazwiska ogrodników. Niechciałbym tą prawdą wyrzeczoną uchybić w ogóle naszym drogim panom, ani też panom ogrodnikom obcym, posiadającym gruntownie tę naukę, bo jak pierwszym cześć przyzwoita się należy, widzimy to i cenić potrafimy. Że wy to panowie czujecie te pięknie pojętą miłość swojéj ziemi, nie szczędzicie nakładów o ile możności waszéj, przeistaczacie zamieszkałe przez was miejsca najbrzydsze, najdziksze, najniedostępniejsze, dzikiemi chwastami, trzcinami, błotami zamulone i zalane, w najuroczejsze i najrozmaitsze, tém dajecie uczuć co piękne i wzniosłe; kształcą się tym sposobem ludzie i zachęcają do pracy. Tak i drudzy są, chociaż obcy, ludzie bardzo zdatni i godni szacunku, dodając że wiele winny są ogrody naszéj ziemi obcym, tak co do założenia ich, jakoteż wzbogacenia w piękne drzewa.

3. Jak każdy stan ma swoje odrębne ceremonije przy odebraniu dostojeństw, tak i ogrodnictwo ma swoje; a że ogrodnictwo jako sztukę wyzwoloną uważać należy, odbiera ono godło takie. 1sze zapis, który uważać się powinien jako zaręczyny z przyszłém przeznaczeniem swojém, przyczém odczytane są uwagi najmniéj w dwudziestu ustępach zawarte, a przy ukończeniu nauki ogrodnik odbiera wianek mirtowy i różczkę oliwną, jako ślubuje do zgonu żyć nierozłącznie z obranym zawodem. Dyplom przez profesora wręczony i podpisany, którym upoważnia go, jako godnego członka towarzystw ogrodowych, zarazem jako prawego posiadacza egzamenowanego téj miłéj niewinnéj wyzwolonéj nauki. — Ogrodnika powołanie jest bardzo trudne i mozolne, przez co mało kto się téj pracy poświęca, dla tego to tak i z takim mozołem jest poszukiwany wszędzie; a gdy pan jaki dostanie zdatnego ogrodnika, a umie go cenić, to przekłada nad wszystkich ekonomistów i rządców, bo wie dobrze, że tych prędzéj dostać może, niż dobrego ogrodnika całkiem swemu zawodowi oddanego.

Żaden fach nie traci tyle na zmianie oficyalisty, ile ogród na zmianie ogrodnika, bo prawdziwie z powołania ogrodnik nad każdém słabém drzewkiem lub roślinką, sam się chorym czuje i boleje tak jak matka dobra nad swém dziecięciem ukochaném, które ją tyle cierpień kosztowało. To ukontentowanie lub smutek zamiłowanego ogrodnika porównanego z dobrą matką, nikt nie jest w stanie żadnym wyrazem dać dosyć uczuć czytającym, a jeśli przypadkiem lub sztuką uleczy słabe lub do zbioru swego upragnioną odbierze roślinkę, lub też rozmnoży szczególną, ileż to pociech z natłokiem ciśnie mu się w serce, i to jest najdroższą dla niego nagrodą za łożone trudy i znoje: cieszy się jak matka odchuchaném dziecięciem, a jedna łezka ze zwilżonego oczka strącona, uśmiech niemowlęcia, nagradza jéj ciężkie trudy, puszcza w niepamięć to, co jéj macierzyńską pierś cisnęło, czego wyż wymienieni panowie oficyaliści nie czują i czuć nie mogą.

5. Upadek ogrodów głównie przypiszmy sami sobie, szanowni koledzy, że stajem się pośmiewiskiem swoich, tém samém i obcych; jednakże wskrzesić powinniśmy to już konające ogrodnictwo. Tém się zrażać niepowinniśmy bynajmniéj, że ogrodnictwo mozolne i pracowite, a czasem niewdzięczne, a zamilczeć trudno, że niekiedy właściciel wymaga więcéj nad to, co być może, i często jest bezwzględny; uważa ogrodnika tak, że gdy go ma, to łożyć na ogród nie powinien; tym to źle pojętym i zrozumianym sposobem rzeczy wystawia się sam na śmiech, a ogrodnika na żebraka, bo ten aby mieć jaki taki kawałek chleba, upadla się, wprost mówiąc, żebrze po innych ogrodach dla swego pana. A gdy zauważa właściciel, że ogrodnik ma tę ambicyę, że nie chce się kompromitować żebractwem, osławia go jako niedołęgę i t. d. przypisuje mu to, czego nigdy w nim nie było. Tenże ogrodnik, zwątpiwszy o swéj zdolności, chwyta się innego sposobu życia, lub też ginie w rozpaczy, tułactwie i nędzy! Ale temu wszystkiemu winniśmy sami i lękajmy się, aby młode pokolenie rosnące nieokryło nas w czasie szyderczym śmiechem.

6. W naszéj to wytrwałości spoczywa przyszłość ogrodów postęp: dążmy koledzy i niedajmy się jeszcze wyprzedzić tym, co są za nami daléj. W tym celu wypada nam obmyślić fundusz ze składek na utrzymanie pisma li tylko ogrodom poświęconego, do którego ustępy czy z własnego spostrzeżenia lub doświadczenia, czy też z teraźniejszych podróży odbytych przez naszych i obcych, w pismach ogrodowych ogłaszane, przyswoim sobie przez tłumaczenie. Ileż to prześlicznych myśli i chęci nabrałby każdy z amatorów; widzielibyśmy zdolności i postępy i gdzie tylko jaki ogród istnieje, bo ileż to pięknych ogrodów jest na naszym Wołyniu, Podolu i Ukrainie, które sam zwiedzałem i podziwiałem, tak z położenia jako i ze ślicznych sędziwych drzew i licznych pamiątek, a niektóre odznaczające się pięknemi zbiorami roślin i dobrém utrzymaniem celujące: drzémie to wszystko gdzieś w kącie i czeka, aby ktoś obcy pochwalił lub zganił. Innym to wolno jest sądzić o nas, a my zabraniamy sami sobie, i wstydzimy się słuchać prawd ojczystym językiem i prawém zdaniem bez pochlebstw wyrzeczonych.

7. Takie pismo mogło by choć raz na miesiąc wychodzić, naprzykład u was w Warszawie; pewnym, żeby znalazło wielu ubiegających się, bo tak niewinne, nikomu i niczemu nie szkodzące piękne pisemko zwróciłoby uwagę i innych; ileż by to dobrego spłynąć mogło na ogrody i te gałęzie, które z pniem ogrodnictwa tak ściśle są złączone; jakby to do wzniesienia się ich przyczyniło! Mogłoby zarazem to pismo donosić, który ogród ma co w massie i pragnie odstąpić, czy to wymianą za te gatunki których pragnie mieć, czy też ceną przystępną; ułatwiłoby to nabycia lub odstąpienia, a w krótkim czasie ujrzelibyśmy odrodzenie się ogrodów, i do tego zostałaby massa pieniędzy w kraju, bo natenczas takieby tylko wypadało sprowadzić rzeczy, których dotąd w kraju nie ma. Straty wielkie są w ogrodach, przyznaję sam, bo często zaledwo siódma część roślin przybywa w zdrowym stanie z zagranicy; ztąd zniechęcenie, niezadowolenie się czuje, lecz przyczyną jest temu brak pisma peryodycznego u nas. Często jest to lub owo w sąsiedztwie do odstąpienia, gdy nie wiedzący o tém naraża się na niepotrzebne wydatki sprowadzenia, skoro zaś jeszcze dodamy uprzedzenie panów, że zawsze to lepsze co z zagranicy jest, ztąd to ta śmiechu godna fanfaronada tak się często spostrzegać niepotrzebnie daje.

8. Bóg przedłuża życie kochanych naszych zdatnych mężów jakiemi są: Michał Szubert, S. Pisulewski, A. Waga, Czerwiakowski, Warszewicz, Alexandrowicz i wielu innych; pewny jestem, że ci z przyjemnością podjęli by się redakcyi pisemka: zaszczycą go, wzbogacą i do tego obudzą w nas z otrętwiałości ducha, a wtedy godnie uprawim tę ziemię, która u nas tak odłogiem leży.

9. O wystawach kwiatów trudno jest tym myśleć, którzy są tak znaczną odległością drogi odsunięci od miast głównych; lecz ci

co bliżéj lub w samych miastach mają własne lub publiczne zakłady, którym nic na przeszkodzie nie jest, mogliby podnieść gust i zamiłowanie w publiczności, tak jak to widziemy i czytamy w pismach ogrodnictwu poświęconym.

10. Liczyć zawsze należy z pewnością na szanownych mieszkańców tak licznych, w tak rozległym i największym kraju, że wspieraliby szlachetnie dążności nasze chcących a nie mogących i że wszystkie przeszkody powstałe odsunęliby i staliby się sami dźwignią téj szlachetnéj gałęzi przemysłu krajowego.

Antonin.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Gdańsk, 22 Maja. Pomimo nie przychylnéj pogody i szczupłych dowozów, targi londyńskie w upłynionym tygodniu były obojętne, co tylko przypisywano wielkiéj rzadkości i drogości kapitałów. Na placach portowych znaczne na rachunek francuzki robiono zakupna, co jednak na podwyższenie cen w Londynie nie wpłynęło i tak krajowa jak zagraniczna pszenica przy dawnych pozostały notowaniach. Dwutygodniowe chłodne powietrze cofnęło wegetacyę i niekorzystny wpływ na zasiewy wywarło.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszenicy	jęczmienia	owsa	bobu grochu	siemię lnia. i rzepak	mąki. centnarów
z kraju	8472	2395	7751	399	—	34685
z zagranicy	14394	4352	12860	9404	—	19730

Targi irlandzkie szkockie i prowincyonalne zamknęły się z podwyższonemi cenami.

We Francyi, raz dla wyraźnego niedostatku zasobów, raz drugi z powodu niepamiętnych wylewów które wielką część kraju pokryły wodą, ceny mąki, pszenicy i żyta ogólnie poszły w górę a opinija publiczna dalsze podniesienie uważa nieuchronném.

W Hollandyi i Belgii wszelkie ziarno gwałtownie przy wielkim odbycie się podniosło, w Hamburgu również cieszono się wyraźném ożywieniem.

Na naszéj giełdzie, zapewne głównie dla braku zboża i przesadzonych żądań, obrót interesów był mały, ale niektóre partyjki zakupiono na export, co daje otuchę bliskiego rozwinięcia handlu. Żyto z każdym prawie dniem w cenie się podnosiło, a gdybyśmy nie mieli wyjątkowie dostarczeń ze Szwecyi, potrzeby miejscowe nie byłyby pokryte dowozami z okolic.

Płacono za łaszt	wagi funt. hol.	guld. prus.	korzec warsz. r.	sr.	k.	
Pszenicy	od 120 do 124/5	648 — 730	7	30	8	22½
Żyto	117 — 120	560 — 570	6	31½	6	43
Jęczmienia	— — 100	— — 435	—	—	4	76

Czas mamy zimny, wietrzny i dżdżysty.

Toruń przebyło: pszenicy łaszt. 453; siem. lnia. 280; belek sosnowych 15,992; smoły beczek 51; terpentyny centn. 16.— Wysokość wody stóp 3 cali 9.

Kursa zamian. Londyn 203, Amsterdam 102½, Hamburg 45¼.

Alexander Makowski et Comp.

Ogłoszenia.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 16 (28) Maja 1856 r.		ŻĄDAJĄ r. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ r. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94	80	94	65
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	144	45	—	—
Londyn 1 funt sterlin	3 M.	6	47	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg ditto	1 M.	99	66	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	76	65	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	95	70	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperyały Rossyjskie		5	27	—	—
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
» » stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rub. sr.		85	71	—	—
oprócz kuponu 4%		—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		—	—	—	—
» » III » za 15 r. sr.		14	84	—	—
Obligacye udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe » 500 »		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. » 300 »		—	—	—	—
» » B. » 200 »		—	—	—	—
Dowody Komissyi Centr. Likw. za 100 »		—	—	—	—
NowaRossyjska pożyczka z 1854 5% oprócz kup.		100	39	—	—

(*) Wartość kuponu od listów zastawnych kop. 25⅔
Od nowéj Rossyjskiéj pożyczki rsr. — kop. 61⅑

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 25 Maja 1856 roku. PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	97¾
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	105	—
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	83½
» Listy Zastawne nowe	92¾	92½
» Obligacye 500-złotowe	88	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp.	—	94½
» B. 200 »	—	21

URZĄD LOTERYI W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

Podając do wiadomości Plan następującéj 88 Loteryi Klassycznéj, Urząd Loteryi oznajmia zarazem, iż Ciągnienie téjże Lotery i odbywać się będzie w poniżéj wyrażonych terminach, jako to:

I. Klassy w dniach 25 i 26 Lipca (6 i 7 Sierpnia) 1856 r.— II. Klassy w dniach 24 i 25 Sierpnia (5 i 6 Września)— III. Klassy d. 25 i 26 Września (7 i 8 Października)— IV. Klassy w d. 24 i 25 Października (5 i 6 Listopada)— Rozpoczęcie V. Klassy od dnia 21 Listopada (3 Grudnia) aż do ukończenia.— W Warszawie dnia 8 (20) Maja 1856 r.

Radca Stanu, Naczelnik Urzędu, *S. Werner.*
Sekretarz Urzędu, Sekretarz Kollegialny *K. Treu.*

PLAN

Do 88éj Loteryi Klassycznéj Królestwa Polskiego
na 5 Klass podzielonéj
z 22,000 Numerów składającéj się, w któréj jest:
10,000 Losów wygrywających i 4,000 Losów bezpłatnych.

STAWKA	*Na 1/5 część Losu przez wszystkie 5 Klass Rub. sr.*	*6*	*kop. 45*
	Na 1/2	*16*	*» 12 1/2*
	Na cały Los	*32*	*» 25*

1sza KLASSA R. sr. 3 kop. 50.
Ciągnienie d. 25 i 26 Lipca / 6 i 7 Sierpnia 1856

1	Główna wygrana		Rs.	6,000
1	„ „		.	3,000
1	„ „		.	2,000
1	„ „		.	1,000
2	Wygr. po rs.	500		1,000
4	„ „	250		1,000
10	„ „	100		1,000
20	„ „	50		1,000
30	„ „	40		1,200
180	„ „	20		3.600
1000	„ „	10		10,000
1250	Wygranych		Rs.	30,800
	1000 Losów bezpłatnych do 2éj Klassy z procent. i wpisem		Rs.	10,940
		Razem	Rs.	41,740

2ga KLASSA Rub. sr. 6.
Ciągnienie dnia 24 i 25 Sierpnia / 5 i 6 Września 1856

1	Główna wygrana		Rs.	6,000
1	„ „		„	2.500
1	„ „		„	2,000
1	„ „		„	1,000
2	Wygr. po rs.	500	„	1,000
4	„ „	250	„	1,000
10	„ „	100	„	1,000
20	„ „	50	„	1,250
30	„ „	40	„	1,200
180	„ „	30	„	5,400
1000	„ „	15	„	15,000
1250	Wygranych		Rs.	37,100
	1000 Losów bezpłat. do 3éj Klassy z procentem i wpisem		Rs.	19,210
		Razem	Rs.	56.310

3cia KLASSA Rs 7 kop. 25.
Ciągnienie d. 25 i 26 Września / 7 i 8 Października 1856

1	Główna wygrana		Rs.	5.000
1	„ „		„	2,000
1	„ „		„	1,000
2	Wygr. po rs.	500	„	1,000
4	„ „	250	„	1,000
6	„ „	120	„	720
10	„ „	100	„	1,000
15	„ „	60	„	900
30	„ „	50	„	1,500
180	„ „	40	„	7,200
1000	„ „	20	„	20.000
1250	Wygranych		Rs.	41,320
	1000 Losów bezpłat. do 4éj Klassy z procentem i wpisem		Rs.	27,760
		Razem	Rs.	69,080

4ta KLASSA Rub. sr. 7 kop. 50.
Ciągnienie d. 24 i 25 Października / 5 i 6 Listopada 1856 r.

1	Główna wygrana		Rs.	5,000
1	„ „		„	2,000
1	„ „		„	1,000
2	Wygr. po rs.	500	„	1,000
4	„ „	250	„	1,000
6	„ „	125	„	750
10	„ „	100	„	1,000
15	„ „	80	„	1,200
30	„ „	60	„	1,800
180	„ „	50	„	9,000
1000	„ „	25	„	25.000
1250	Wygranych		Rs.	48,750
	1000 Losów bezpłat. do 5éj Klassy z procentem i wpisem		Rs.	36,870
		Razem	Rs.	85,620

5ta KLASSA Rub. sr. 8.
Ciągnienie rozpocznie się dnia 21 Listopada / 3 Grudnia 1856 roku.

1	**Wielki Los**		**Rs.**	**50,000**
1	**Wielka wygr.**		..	**25,000**
1	„ „		.	**20,000**
1	„ „		.	**15,000**
1	.. ..		..	**10,000**
1	„ „		„	5,000
1	„ „		„	3,000
2	Wygranych po Rs.	2,000	„	4,000
6	„ „	1,000	„	6,000
15	„ „	500	„	7,500
40	„ „	200	„	8,000
100	„ „	100	„	10,000
330	„ „	50	„	16,500
4,500	„ „	40	„	180,000
5000	Wygranych		Rs.	360,000

BILLANS.

DOCHÓD.		ROZCHÓD.	
22.000 Losów do 1 kl. po rs. 3 k. 50.	77,000	1,250 Wygranych 1 klassy rs.	41.740
20,750 Losów do 2 kl. po rs. 6.	124,500	1,250 Wygranych 2 klassy rs.	56,310
19,500 Losów do 3 kl. po rs. 7 k. 25	141,375	1,250 Wygranych 3 klassy rs.	69,080
18,250 Losów do 4 kl. po rs. 7 k. 50	136,875	1,250 Wygranych 4 klassy rs.	85,620
17,000 Losów do 5 kl. po rs. 8	136,000	5,000 Wygranych 5 klassy rs.	360,000
		10,000 Wygr. rs.	612,750
		Dla Ubogich rs.	3,000
W ogóle rs.	615,750	W ogóle rs.	615,750

W drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować. — W Warszawie d. 16 (28) Maja 1856 r.— Starszy Cenzor, Radca Honorowy, **T. Hertz.**